poniedziałek, 26.10.2026

Niemoc [Łk 13, 10-17]

Jezus nauczał w szabat w jednej z synagog. A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy». Położył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus uzdrowił w szabat, rzekł do ludu: «Jest sześć dni, w które należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu!» Pan mu odpowiedział: «Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? A owej córki Abrahama, którą Szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, czy nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?» Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.

>P<

Osiemnaście lat to szmat czasu. Była to niepełnosprawność, która dawała się we znaki. Kobieta ta była skrępowana niemożnością wyprostowania się, podejmowania codziennych aktywności, pracy. W jakiś sposób była też skrępowana przez przywódców religijnych, którzy zamiast cieszyć się z jej uzdrowienia, krzywią się na nie, dyskutują, zarzucają Jezusowi, że uzdrawia w szabat. Musiało to być ciężkie doświadczenie, aż do momentu, kiedy pojawia się w jej życiu Jezus. Wystarczyło jedno zdanie, aby kobieta wróciła do pełni sił, zdrowia, normalnego funkcjonowania. To, co ją krępowało, było jakimś uwiązaniem, które nagle znika, ustaje. Kobieta zostaje uwolniona (gr. *lyth?nai*).

Próbujemy odczytać duchowe przesłanie także dla nas, współczesnych. Co może być naszym uwiązaniem? Co nas krępuje? Co nie pozwala nam normalnie żyć i funkcjonować? Często są to lęk, obawy, poczucie winy, wstyd, krzywdzące przekonania, uzależnienia, ciążąca przeszłość, a czasami także inne osoby. Są to konkretne rzeczywistości, które odbierają nam wolność, godność i zdolność do życia w pełni. Warto dostrzec dziś Jezusa, który w uzdrowionej kobiecie nie widzi problemu do rozwiązania ani trudnego przypadku. Ona nie jest dla Niego żadnym ciężarem. Nie musi o nic Go prosić. Nie narzuca się. To sam Jezus wychodzi z inicjatywą i działa. Jezus dostrzega w niej osobę, której trzeba przywrócić wolność, pokój i normalność. Dlatego ważniejszy staje się dla Niego konkretny człowiek niż jakieś reguły, przepisy czy prawo. On nie pyta: „Czy można jej pomóc? Czy wypada działać natychmiast? Czy ktoś nie ma czegoś przeciwko?". Jezus po prostu działa, bo widzi osobę, która potrzebuje pomocy.

Zobacz dziś momenty swojego życia, w których Jezus działał, uwalniał, rozwiązywał to, co Cię krępowało. Podziękuj Mu za to.

_____

fot. pixabay